Nro IV.

GAZETA NARODOWA WILEŃSKA

ZA ROZKAZEM NAYWYŻSZEY RADY.

WE SRZODĘ DNIA 14. MAJA ROKU 1794.

Virtus non territa monſtris.

Z Wilna dnia 14. Maja.

Miaſto Wilno po ſzczęśliwym oſwobodzeniu ſwoim, chcąc zapewnić ſiebie o beſpieczeńſtwie, a wſpół Obywateli o gorliwości ducha w poſpolitey obronie, po uprzedzonym na dni kilka przez Magiſtrat obwieſzczeniu wyſtawiło Gwardyą Municypalną złożoną z z Obywateli ſamych i ich domowników wynoſzącą do 3,000. uzbrojonych w piki, Karabiny, Piſtolety, Topory, Berdyſze &c pod jednym już prawie przepiſanym Uniformem Wedle zalecenia popis odprawił ſię w Niedzielę 11 tego Mca na placu obozu Pułków Woyſka tu konſyſtującego. Obraz był poruſzający, widzieć Oyców i młodzież razem w zapale cnotliwym gotowych na obronę całości powſzechney, i wzięcia zemſty z nieprzyjaciela, który nieſyt krwi i łupieſtwa, uchodząc zniſzczenia ſwojego, poniosł w bezbronne okolice pożogi, morderſtwa, i wſzyſtkie dziczy barbarzyńſkiey zbrodnie Gdy ſię na polu rozwinął cały ſzyk tak liczney, a jakby jednym ſłowem, bo w kilku dniach utworzoney Gwardyi, ſtaneli na czele z obywatelſtwa od Rady N. Delegowani JPP Michał Ogińſki i Tomaſz Wawrzecki, z których pierwſzy w mocnych do wzruſzenia naytkliwſzego wyrazach, przełożywſzy ſtan przeſzły Oyczyzny uciſku, ſromoty, i gwałtów przez najezdnika nieprzyjaciela we wſzelkich rodzajach dopełnionych, oraz dając uczuć ciężar hańby, gdyby Narod niechciał ſię poznać jeſzcze na ſile ſwojey, i nie korzyſtał z momentu ſzczęśliwego do zrzucenia obelżywego jarzma, oſwobodzenia Oyczyſtey ziemi od nieprzyjaciela, i zdrayców, zagrzewał Obywatelów do jedności i nieuſtraſzonego męſtwa. Wzdychania i wzrok każdego świętym przenikniony ogniem, dawały znać; że głos mówcy, był głoſem ſerc i umyſłów uzbrojonego ludu, który na haſło oſtatnich ſłów Mowcy — bierzmy ſię Bracia za ręce wſzyſcy wytępić nieprzyjacioł i zdrayców Oyczyzny, abyśmy wolni na wolney Ziemi żyli i umierali, ozwał ſię jednym głoſem pokilkakrotnie: *Niech żyje Oyczyzna! niech giną zdraycy!* Po czym JP. Wawrzecki drugi Delegowany podobnie jak i pierwſzy do ludu przemówiwſzy, w dodatku do uwag Patryotycznych Kollegi ſwego, powtórzył potrzebę męſtwa i ſtałości, którego głos także powtórzone okrzyki ludu zakończyły. To gdy ſię działo przed liniją Gwardyi Municypalney, JP. Jaſińſki Kommendant luſtrując Pułki pieſze obozem leżące i Brygadę, zagrzewał do męſtwa całe Rycerſtwo przytomne, dając pochwały Officyerom i Zołnierzom, którzy ſię w oſtatniey wyprawie walecznie i mężnie ſtawili. Ta uroczyſtość popiſu w świadectwie całego Obywatelſtwa i licznego ludu do 6,000. przytomnego na placu Obozowym odbyta, kończyła ſię Marſzem do miaſta przez Ulicę Rynkową pod przewodnictwem JP Gucewicza przeznaczonego tey Gwardyi Kommendanta, aż pod Dom N. Rady dla ukazania tak licznych odzianych i w tak krótkim czaſie już uzbrojonych Ochotników, którzy po przemowie od jednego z członków Rady, z naywiękſzą ſpokoynością i porządkiem do domów ſwoich powrócili, z gotowością na każde zawołanie ſtanąć, dokąd ich Zwierzchność zawoła.

Dnia wczorayſzego doſzło tu Urzędowne doniesienie od P. Korſaka Porucznika w Brygadzie 1ſzey woyſka Litt: że temi dniami z niewielką liczbą ſwych podkomendnych między Zołudkiem i Szczuczynem napadłſzy na awangardę Kommendy Cecyanowa Brygadyera Moſkiewſkiego część ludzi, a między niemi kilku Unterofficyerów i część bagażów zabrał. Cecyanow poymawſzy w Zołudku bezbronne oſoby, oświadczył, że nie wprzód je uwolni, aż zabrani jego Szerżanci powróceni mu będą. Inaczey, groził powieſzeniem onych, jeśliby wydanie Szerżantow było odmówione, i z tym poſłał do Porucznika Korſaka: aby mu niezwłocznie wydał jeńców. Jeſtem pod Kommendą, odpowiedział JP. Porucznik, zameldúję to naywyżſzey Kommendzie: ta zaś, zaleciła oświadczyć Cecyanowi, że jeśliby kara śmierci na uwięzionych Polakach dokonana była, tedy za każdego z nich trzy głowy Sztabs Officyerów tu w niewoli będących loſem wyciągnionych odpowiadać będą.

Z Nowogrodka 4 Maja.

Na dniu wczorayſzym po wiadomościach co moment przynoſzonych o bliſkiey zgubie Obywatelſtwa w okolicach i Mieście naſzym, poſtrzegliśmy ſię nakoniec bydź zagrożeni klęſką niechybną miecza i ognia, które zbliżony pod Miaſto nieprzyjaciel niosł na nas w krwawym zapale zajadłości zboyczey. Bez woyſka i jeſzcze ſami w tak ryckłym czaſie nieuzbrojeni, widzieliśmy nie inny ſpoſob ratowania ſię, tylko rozpacz i męſtwo przy ſpoſobach jakie w domach na prędce bydź mogły. Oſtrzeżeni Obywatele z okolic łącznie z Obywatelami Miaſta na głos dzwonu zebrani, przy pomocy dwóch armatek, uzbrojeni ſie-

żnym orężem, Kozaków i Karabinierow porazili i odparli, ochroniwſzy od rabunku i ognia, Miaſto, i bliſkie Wſie i Dwory. Oby ten świety przykład we wſzyſtkich Obywatelach cnotliwych znalazł naśladowców!

Dalſzy ciąg z Dziennika Rady N:

D 10. Maja Rada Narodowa odebrawſzy dwa Rapporta od Kommiſſyi Porządkowey Pttu Preńſkiego, jeden pod dniem piątym, drugi pod dniem ſiódmym Mca Maja i Roku teraźnieyſzych, o Uchwałach w tym Powiecie względem Rekrutow, pieniędzy gotowych i zſypek zbożowych do Magazynow na furaże dla Woyſka Narodowego poczynionych, wdzięczna tey gorliwości Obywatelow Pttu Preńſkiego, nieprzeſzkadzając urządzeniom ich wewnętrznym, co ſię tycze zapytań tymiż Rapportami objętych, rozumie, iż Uniwerſały od Rady Narodowey na Wwdztwa i Powiaty rozeſłane, a mianowicie oſtatni pod dniem oſmego Maja Roku teraźnieyſzego, wątpliwości Kommiſſyi Porządkowey Preńſkiey doſtatecznie ułatwiać będą. A zatym jeśliby którzy Obywatele Pttu Preńſkiego podług Laudum Powiatowego, Rekruta z Dymow 5. do Wilna do Woyſka przyſtawić chcieli i po Złł: 18. z Dymu, tudzież nakazane Uniwerſałem Rady przy odddaniu Rekrutow na każdego po Złł: 100 opłacili, to gorliwości onych zoſtawuje, a takowych Obywatelow po dopełnieniu Laudum od ſtawienia ochotnikow do Generała Majora Powiatowego za złożeniem kwitu z Wilna tym ſamym wolnemi mieć chce, a jeśliby który z Obywatelow Preńſkich tegoż Laudum uſkutecznić niemógł; Rada Narodowa do uſkutecznienia Uniwerſałow ſwoich ściśle każdego Obywatela obowiązuje. Co zaś do prowijantow i furażow Rada Narodowa żeby naznaczony prowiant i furaż przez Kommiſſyą Porządkową C. W. Preńſką na przechodzące Woyſko Narodowe za rekwizycyą i kwitami Kommendanta, a za paletami Kommiſſyi Porządkowey C W Preńſkiey był wydawany, a ten Prowijant i Furaż naznaczony, gdy doſtarczać nie będzie, że woyſko Krajowe potrzebne prowianta i furaże przez Obywatelow Pttu Preńſkiego doſtarczać ſię mające, toż woyſko Narodowe opłacać będzie winne, oſtrzega. Przytym żeby Uniwerſały na Parafije Preńſkie rozſyłane były, Kancellaryi ſwojey Rada zaleca: a ta rezolucya co do uchwał Powiatowych względem Rekrutow i pieniędzy Ptowi Mereckiemu i dalſzym Województwom i Powiatom ſłużyć ma.

Rada Narodowa przez Delegowanych do ſiebie PP. Benedykta Hacilſkiego Sędz: Ziem: od Wwdztwa Nowogr: Jerzego Haraburdę od Miaſta Rzplitey Nowogródka, tak o dopełnionych Elekcyach, jakoteż o Akceſſie do Aktu powſtania Narodu odebrała doniesienie. Podobnyż Akt Elekcyi z Powiatu Słuczoreſkiego przez Delegowanego Pana Obuchowicza Kaſztelana Mińſkiego przyjeła, a okazany Akt Akceſſu Mieſzkańców Miaſta Słonima w Aktach ſwojey Kancellaryi złożyć zaleciła.

Uſtanowiła Organizacyą dla Deputacyi Beśpieczeńſtwa Publicznego.

Przychyliła ſię do reprezentacyi J. P. Kommendanta Jaſińſkiego, i zaległą Gażę idque złł: 2487 gr: 15 J. P. Woyniłowiczowi Podpułkownikowi, Deputacyi Skar: wypłacić nakazała.

Odebrała Rapport od Kommiſſyi Porządkowey Powiatu Telszewskiego, a zafundowaniu Jurysdykcyi, o uchwałach i ſkładkach z gorliwości Obywatelſkiey determinowanych.

Uznała potrzebę ponowić odezwę do Obywatelow i Ekonomijow o nieodwłóczne do Wilna przyſtawienie Strzelcow Puſzczowych w broń ogniſtą, proch, kule i żywność Mieſięczną, lub pieniądze opatrzonych.

Odebrała Rapport od Kommiſſyi Porządkowey Wdztwa Nowogródzkiego o jey zafundowaniu ſię, jakoteż o doświadczonych od Woyſka Nieprzyjacielſkiego przykrościach.

Na przełożenie Kollegi ſwego J. P. Umiaſtowſkiego Delegata z Powiatu Oſzmiań: determinowała Rada, że we wſzyſtkich tych Województwach i Powiatach, gdzieby Kommiſſye Porządkowe dla wyłączenia z nich, podług Uniwerſału Rady, Oſob w czynności Targowickie wpływających nie miały do pełnienia ſwych obowiązkow potrzebnego Kompletu, ażeby zafundowane aktualnie Kommiſſye Porządkowe, Obywatelow do zjechania ku potrzebie dobrania potrzebney liczby oſob obwieściły, i Akta takowych Elekcyi w przyzwoitych mieyſcach dopełniły.

Przychyliła ſię do żądań Pana Koſtrowickiego Kolegi ſwego, i onemu wyiechać z Wilna na dni 10. pozwoliła.

Projekta Organizacyi dla Sądu Kryminalnego i Deputacyi z Kanc: przyjęła.

W Niedzielę dnia 11. Maja na zapytanie JP Granowſkiego Delegata Trockiego, czyli z ſpalonych przez Woyſko Nieprzyjacielſkie Wſi i Domow ma bydź Ochotnik i Rekrut doſtarczany? Odpowiedziała, że w tym przypadku Lud z ſpoſobu życia pozbawiony, od Furażow i zſypek wolnym zoſtaie; lecz do ſtawania na obronę Kraiu w Ochotnikach i Rekrutach ſtoſownie do przepisu w Uniwerſałach wyrażonego jeſt obowiązanym.

Odebrała Rapport Kommiſſyi Porządkowey Pttu Eyſzyſkiego, o rozpoczętych jey czynnościach i o licznych Obywatelſkich ku ratunkowi Oyczyzny złożonych offiarach.

Dozwoliła Kolledze ſwemu J P. Wawrzeckiemu oddalenia ſię z Wilna na dwa tygodnie.

Wydała Patent dla JP. Tadeuſza de Raeſſana Generał-Majora od Obywatelow Wdztwa Trockiego obranego.

12. Maja Za reprezentacyą przez J. P. Jaſińſkiego Kommendanta uczynioną, J. P. Radowickiemu Adjutantowi Brygady 3ciey na rachunek zaległości Gaży jego, lub przyſzłego oney opłacenia ſummę 900 złł: Pol: do Kaſſy Skar: aſſygnowała; żądanie zaś jego o Konia z kulbaką i innemi rekwizytami, z przyczyny ſtracenia przez pożar własnego porządku, do uſkutecznienia w miarę ſpoſobności Deputacyi Opatrzenia poruczyła.

Za donieſieniem pewnym ze wſzyſtkich Traktow Prowincyi o dzikości i okrucieńſtwie Woyſk Roſsyyſkich i ich Kommendantow, o nieſłychanych zdzierſtwach, paleniach, rabunkach, o niewymównym paſtwieniu ſię nad ſłabą Płcią, nad niewinnemi dziatkami, nad profanacyą Swiątnic i Ołtarzow, nad obelżywym Swiątości Wiary, i wſzelkiey ludzkości zdeptaniem. Rada N. która dotąd dla Jeńców Moſkiewſkich z naywiększą ludzkością i przyſtoynością zachować ſię nakazywała, nie patrząc na nich, tylko jak na ſług obrzydłego Deſpotyzmu, gdy z

tak straszym doniesieniem uznała przez Woysko Moskiewskie już niepraktykowaną złością uniesione, złamane wszystkie Prawa ludzkości i Narodow, zaleciła Deputacyi do Expedycyi Woiennych wyznaczoney, ażeby zniosłszy się z Naywyższą siły Zbroyney Kommendą, ułożyła naydzielnieysze śrzodki do uczynienia przestępcom wszelkich Praw Boga i Natury desmnych Represaliow.

Na odezwę P. Zagła Obywatela Powiatu Wiłkom: odpowiedziała, a stosuiąc się do Konstytucyi 1791. Ru Powiat Oniksztyński za udzielny nieuznała, do Pttu Wiłkomierskiego należącym go bydź osądziła, i Akta onego do Kancellaryi Ziemskiey Wiłkom: oddadź zaleciła.

Za Rekwizycyą Deputacyi Opatrzenia summę 10 000 do Kassy Skarbowey, z obowiazkiem zdania Rachunku asygnowała.

Wydała Patenta na Generała Majorow PP. Taceuszowi Korsakowi w Wdztwie Wileń: Kazimierzowi Kociełłowi w Pwcie Oszmiań: Ignacemu Prozorowi w Pwcie Kowień: Nikodemowi Midlettonowi w Pwcie Preuskim obranych.

Deklarowała aby Dobra aresztowanych Biskupa Kossakowskiego, Biskupa Massalskiego, Zabiełły Hetmana, i Kontrymow wraz przez Deputacyą Skarbową obięte były, i Prowenta z onych na interes Kraiu obracane zostały.

Do trzech Kolumn Woyska teraz uformowanych, do każdey respective naznaczyła po dwóch Deputowanych, i onym wraz z Kommendantem posłuszeństwo tak od Kommissyow Porządkowych, jakoteż Generał Majorow Powiatowych, Magistratow i każdego Obywatela pod odpowiedzialnością zastrzegła.

Za rekwizycyą Pana Jasińskiego Kommendanta Siły Zbroyney, na extraordynaryyne Expensa i potrzeby Woyska 80,000 złł: Pol: do Skarbu asygnowała.

Wszystkie zaległości Officyerom do przyszłey likwidacyi wstrzymała. Woysko całe od czasu Powstania Narodu płatnym mieć postanowiła Officerow którzy w moment Powstania Woyska i Narodu znayduiąc się przy Korpusach powinności swéy nie pełnili, do explikacyi przed Kommendantem, i do Jego na piśmie usprawiedliwienia, w obowiązach Rang zawiesiła.

Na Konie pod Officerow przy Siódmym Regimencie będących złł: 3 000. asygnowała.

Za przełożeniem od Deputacyi Opatrzenia uczynionym, na potrzeby i rekwizyta przybywaiących do Wilna Rekrutow pod dozor P. Kapitana Niewodowskiego oddanych summę 3 000. zastrzegaiąc z nich Rachunek Deputacyi Skar: zaliczyć kazała.

Inkwizycyą w sprawie P. Jakóba Baranowskiego Pułkownika, do Sądu Sub ordynacyynego oddadź zaleciła.

Odebrała Rapport od Deputacyi Skar: że od czasu Administracyi przez nią Skarbu, to jest od dnia 27. Kwietnia z rozmaitych wpływow weszło do Kassy publiczney 491.264 złł: gr: 4 wyexpensowano 175 133, złł: gr: 15, zostaie w gotowiznie złł: 316,130. gr: 15.

8my Uniwersał od Rady Naywyższey pod dniem 9. Maja względem otwarcia Xięgi dobrowolney pożyczki: zaręczaiący Wiarą Publiczną, że każdy kredytowany Oyczyznie Kapitał odbierze w terminie z umówionym procentem. Ufność Oyczyznie, będzie od Powszechności widziana, jako ofiara, którą tkliwe na los Matki Dzieci poświęcaią.

9ty Uniwersał 10. Maja Rada Narodowa po uczynioney odezwie dnia 2. Maja o przystawienie Strzelcow Puszczowych którzyby opatrzeni w broń, proch i kule, tudzież tygodniową żywność, jak nayprędzey w Wilnie stawali, widząc w tém zwłokę ponawia o toż samo rekwizycyą, ażeby naydaley w przeciągu dni 8miu, albo i prędzey tak z dobr Ziemskich, jakoteż Duchownych, Królewskich, a nayszczegulniey Ekonomicznych do Miasta Wilna, nie już z tygodniową żywnością, ale na cały Miesiąc w produktach lub pieniądzach daną ludzi dostarczyli. Kiedyż bardziey do ratunku Oyczyzny śpieszyć maią Obywatele, jeżeli nie w tym czasie, który zwłoki nie cierpi?

Deputacya Skarbowa czyni każdemu wiadomo, że niechce obciążać Obywatelow składaiących podatki, tytułem *szelągowego*: od którego płacenia wolnych deklaruie, i brane od poborcow *szelągowe* wrócić nakazuie.

Dalsze Ofiary Obywatelskie porządkiem złożenia,

	C. Złł	Złł:
Obywatele JJ PP. Naborowski ofiarował - - -	80	
- - Trintroch - - -	10	
- - Wołgiemut - - -	-	100
- - Edward Charewicz -	4	
- - Tenże od Obywatela Laudy	10	
- - Petrykowski Sędz: Ziem: od osoby bez imienney -	1,000	
- - XX. Franciszkanie Giełwańscy - - -	-	300
- - Stefan Szwykowski Skarbnik Trocki - - -	20	
- - Maciey Kucharski -	-	100
- - Tadeusz Orwid Exaktor Szawelski z osoby swey -	-	200
- - Tenże z osoby Brata JX Onufrego Orwida Plebana Stokliskiego - -	-	200
- - Xiądz Dyecezyi Wileńskiey bez imienny - -	-	60

JP. Kazimierz Zaba ofiarował Srebro, *idque* Puhar z pięcią Numizmami Srebrny wyzłacany, Lichtarzów 6. Łyżek stołowych dużych a mnieyszych 12. Grabkow 12. Trzonkow od Nożow 12.

Osoba bezimienna przez JP. Jana Sawickiego złożyła Tabakierę srybrną i Zegarek, które ofiarowane są temu, któryby się dystyngwował w akcyi z nieprzyjacielem.

Xiądz Stacewicz Karmelita zegarek Złoty.

X. Steckiewicz Pijar Zegarek srebrny.

X. Michał Posienicki Kielich z Patyną srebrne.

W innych Rekwizytach.

Ważyński Podkom: Oszm: Konia z Chomątem.

Lachnicki Konia.

Szwarc Brykę dobrze okutą z łańcuhami.

Podkamerowa Konia z zaprzęgiem.

XX. Franciszkanie Wileń: Konia z zaprzęgiem i kolasą.

Narbutt Woyski Prochu Baryłek 6. ołowiu świnię i Płótna sztuk 40.

X. Dydyński Pleban Muśnicki Koni z Chomąt 1.

Rafał Wojewodzki Konia.

Ogiński Konia z zaprzęgiem i kałamachą.

Szadurski Konia.

Pewny Obywatel z Wiłkomirskiego Zyta Beczek 200.

Stabrowſki Konia.
Gorzeńſki Pułkownik Koni 4.
Bez imienna Oſoba Koni 2.
Danilewicz Koni 2.
Mirſki Konia 1
Romanowicz Konia 1.
Chodkiewiczowa Koni 4.
Grabowſki Koni 2.
German Konia 1
Lawendowſki Koni 2.

Z Warſzawy 10 Maja.

Dnia wczorayſzego nad ſpodziewanie poſtrzeżono 3. ſzubienice nocą wyſtawione, naprzeciwko ratuſza, a jednę na Krakowſkim przedmieściu, z podpiſami: *Kara na zdraycow Oyczyzny*. Sąd Kryminalny na Ratuſzu zebrany, przyſtąpił do proceſſu na Ożarowſkiego Het: W K. Ankwicza Marſz: R: N. obu na te urzędy od Moſkwy narzuconych Koſſakowſkiego Biſkupa Infl: i Zabiełłę Zaſtępcę w Targowicy Hetm: Pol: Litt: ſtoſownie do złożonych dowodow i liſtow, każdy z nich dobrowolnie wyznał, że brał pieniądze na zdradę Oyczyzny, dodawał ſpoſobow Potencyom na jey zgubę, byle tylko od nich pozyſkać honory i dochody. Procz tego Ożarowſki wyznał, że wydawał do Woyſka ordynanſe, aby w przypadku rewolucyi, było pomocą Moſkwie. Sąd wydał wyrok kary ſzubienicy. Udyſpongowano na śmierć przerzeczone oſoby, i natychmiaſt Dekret był exekwowany. Naprzód Ożarowſki w ſrzedniey ſzubienicy przed ſamą bramą Ratuſza powieſzony, po nim Ankwicz, który z wielką determinacyą ſzedł na śmierć, a zażywſzy tabaki, podał ręce katu, po tém Zabiełło. Wſzyſcy 3. w Rynku Starego Miaſta powieſzeni z radośnym ludu okrzykiem. Po nich Koſſakowſki w śrzód licznego zbroynego ludu poprowadzony zoſtał z Ratuſza na Krakowſkie przedmieście, *mając wprzód zdjętą Sakrę z ſiebie*, i tamże równie przy radośnych okrzykach powieſzony. Mówić chciał przed śmiercią, ale mu ſzeleſt broni ludu niedozwolił. Wieczorem trupy powieſzonych poodcinane pogrzebione zoſtały Lud jednak licznie zebrany oſtrzegał głośno, aby jeſzcze ſzubienic nie znoſzono.

Gdy prawie wſzyſtka młodzież tey Stolicy od czaſu pokonania nieprzyjaciela, ochoczo zaciąga ſię pod Chorągwie oſwobodzoney wolności, przebierając ſię w rozmaite podług Korpuſow byłych i nowo erygujących ſię uniformy; Damy tuteyſze nie mogąc ſłużyć oſobiście ſwey Oyczyźnie, dla zachęcania Młodzieży, od przeſzłey Niedzieli, zaczęły ſię okazywać po Amazońſku w mundurze granatowym z wyłogami ſeledynowemi, wſzyſtko z kamlotu dla menażu. Włoſy na głowie krótko podkaſane, kapeluſz okrągły, którego jedno ſkrzydło do góry zagięte, przy nim pióro czarne. Na klamrze u paſa, gdzie jeſt cyfra Naywyżſzego Woyſk Naczelnika T K. te ſą wyryte wierſze:

Polki nioſą wdzięczność Tobie,
Że Zdraycom ſypieſz mogiły,
Byś Tyranow zawarł w grobie:
BOŻE Wielki doday ſiły!

Niezwyciężony Tadeuſz Kościuſzko, już w okolicach Opatowa Nieprzyjaciela nęka, z ſzańcow i mieyſc obronnych ſwym marſzem ruſza, i ściga. Mężny Generał Grochowſki, ſtrzeże brzegow Wiſły od Lublina aż do Zaklikowa, aby Nieprzyjaciel jak przywykł, ucieczką ſię nie ratował, i przed orężem Naywyżſzego Naczelnika Naſzego nie uſzedł. Nie możemy i my z ſtrony naſzey opuſzczać pory, łączenia ſię wſpólnie z temi ſiłami, na pokonanie Nieprzyjaciela Wyſłane ſą w tym celu Komendy i te coraz nowemi Korpuſami podług obrótow Nieprzyjaciela zaſilać Kommendant Xięſtwa Mazowieckiego ſtara ſię, tym troſkliwiey; że wyrażnym Ordynanſem od Naywyżſzego Naczelnika ma to ſobie zaleconym. W takowym ſtanie rzeczy, Warſzawy beſpieczeńſtwo co moment ſilniey ſię zapewnia.

Z Kordonu Moſkiewſkiego obronną ręką ruſzyło 500 Artyleryi. Regimenta Pieſze Malczewſkiego i Jlińſkiego, reſzta Regimentu Konnego Buławy W K i Xięcia Wirtemberſkiego. Część tych Korpuſow nocowała dnia 23 Kwietnia w Olyce, a część 24. w Wiśniowcu o 5 mil od Brodow

Z Bielſka wyſłany zoſtał Korpus attakować Nieprzyjaciela w Brześciu; ale ten nie czekając mężnego naſzego Rycerza, do Pińſka reyterował ſię. Tak wſzędzie dotąd Żołnierz naſz waleczny pierzchliwego ścigać tylko muſi Nieprzyjaciela.

Excerpt Liſtu z Benderu.

Mocno tu głoſzą, że Ceſarz uczynił pokoy z Francuzami, i będzie Polakom pomagał. Zakazano z tąd wſzelkich kommunikacyi do Polſki, i Poczta ſkaſſowana. Tydzień w Sobotę minął, jak Działyńſkiego Szeffa poprowadzono do Gubernium Zytomirſkiego, mieniąc go bydź buntownikiem w Polſzcze, który pod wartą tyle tylko do ſwych znajomych mógł powiedzieć, że był w Warſzawie przez kogoś oſkarżony, i że od Jgelſtroma wypadł rozkaz ścigania go, na końcu przydał: *Dulce pro patria mori*: *Słodko za Oyczyznę umierać*. Wſzyſtko tu w poruſzeniu i trwodze: wychodzą gęſto woyſka, reſzta ich ma ſię w pogotowiu, ale niewiadomo dokąd; znaczna jednak z nich część ku Polſzcze zmierza. Szlachta tu w wielkim uciſku zoſtaje i buntem chłopow jey grożą. Paſy tak ſą zamknięte, że nikogo, nawet za Paſzportem chyba ſamego Kommenderującego Generała, za granicę niepuſzczają.

Wypis z Liſtu z Warſzawy pod dniem 7. Maja. Pułk Szefowſtwa Karwickiego już ſię znayduje w Lublinie, gdzie Sapieha przeſzły Seymowy Marſzałek we Srzodę po Wielkieynocy miał mowę na Rynku zachęcając lud do powſtania na wzór Rewolucyi Krakowſkiey. Gorliwość ta jego utworzyła w cnotliwych Obywatelach ſpodziewane ſkutki, i wnet tyſiące ludzi z bronią do poſług Oyczyzny ſtanęło. Za kilka dni ſpodziewani tu ſą Kołątay, Ignacy i Staniſław Potoccy. Szańce i Baterye około tuteyſzego Miaſta ſpieſznie idą, i już rękoma kilkutyſięcznego Ochotnika 13 ich uſypano. Armat w tuteyſzey Ludwiſarni dużego kalibru znaczną liczbę wylano, i tyle ich lać będą, ile materyału wyſtarczać będzie. Pruſacy ſą w wielkiey trwodze, aby Woyſka Polſkie do nich nie zawitały obawiając ſię dezercyi własnego żołnierſtwa, które w większey części z Polakow złożone; czeka tylko pory, żeby niewolnikiem Deſpoty bydź przeſtało. O inſurrekcyi w Szląſku i w zabranym Kordonie Pruſkim coraz głośniey tu mówią, równie i o tym, że Gdańſkowi pomogli do wolności, Szwedzi i Duńczycy, i że w tym mieyſcu do wielkiey przyſzło rzezi.

Nro IV.

DODATEK
DO
GAZETY NARODOWEY
WILEŃSKIEY.

WE SRZODĘ DNIA 14. MAJA ROKU 1794.

Z Wilna dnia 14. Maja.

Dnia wczorayſzego za wyrokiem Kommendy exekwowano tu śmiercią Szubienicy na Placu Synagogi wyſtawioney dwóch Zydow przekonanych o Szpiegowſtwo, a trzeciego nie tak winnego chłoſtą ukarano. Przed ſamą złoczyńcow exekucyą Syndyk od Kahału tuteyſzego wielbił w ſwey mowie ſprawiedliwość wyroku, potępiał ze ſwoich rodakow tych wſzyſtkich, którzy ſię bezwſtydnie zakupić dają na zdradę tak łaſkawego Kraju, co ich od tylu lat żywi, i zachęcał mnoſtwo ſwey wiary ludzi, na plac exekucyi zgromadzone, ażeby ſię podobną zbrodnią nie hańbili, a raczey byli wdzięczni za te korzyści, których używają pod opieką dobroczynnego Rządu Krajowego.

Niemogąc tey ſatysfakcyi Powſzechności Gazeta uczynić, żeby położyła urzędowy Rapport (którego dotąd niezyſkała) czynow walecznego Woyſka Lit: tak w ſławnym owym dniu 23 zeſzłego Mieſiąca jako i naſtępnych, umieſzcza czyn Regimentu Działyńſk: w Warſzawie.

Od dawna już w ſercach tego Korpuſu nienawiść ku Roſſyyſkiemu żołnierzowi, czuł każdy, iż nie zwycięſtwo wytrąciło mu broń z ręki, ale zdrada możnowładzców do tey ſromotney niewoli wtrąciła jego Oyczyznę. Im ſrożey nieprzyjaciel gnębi Narod, tym większa wzraſta chęć wybicia ſię z niewolniczych kaydan. Okropne wniście, nieuſtanne zaczepki, oczywiſte pogardzanie Zołnierzem Narodowym, oſtra baczność, rozſtawione naokoło armaty, nocne ſtraże, zatrzymywanie powracających pod wieczór do Koſzar, pilne examinowanie przez Kozaków, wſzyſtkie te czynności groziły bliſkim momentem dizarmowania, kiedy ſię w każdym żądza wolności odzywała. — *Przyſięgamy Niebu, iż wſzyſcy wprzód padniem trupem, niżeli broń ſobie wydrzeć z ręki damy.* — To było jednoſtayne całego Regimentu haſło. Miano ſię na baczności, podwojono oſtróżność, gorliwość o dobro i ſławę Regimentu. Officyerowie wpajali w umyſł Zołnierza męſtwo, wyſtawiali im ich niedole i łożyli wſzyſtkie momenta, na wzbudzenie ducha rezolucyi i odwagi, ſzczególniey w tym pracowali, Major Zaydlic i Kapitan Mycielſki, tych koſztem zwerbowano Artyleryą zredukowanych Artylerzyſtów, opatrzono Regiment w ammunicye i uſpoſobiono wſzelką do boju gotowość.

W takim oczekiwaniu nadſzedł dzień święty powſtania, z niewolniczego ſtanu Miaſta Warſzawy. Już było po pobudce, kiedy ſię dał ſłyſzeć huk armaty. Zaczęto wołać do broni, obudzony Zołnierz rwał ſię z naywiękſzym poſpiechem, pytając coby to znaczyło. Oto nam Prochy i Arſenał nieprzyjaciel wydrzeć uſiłuje. Nie, niedaymy, mamy ręce, mamy broń umrzem jak poczciwi Zołnierze, albo pobijemy. Taki dał ſię powſzechny ſłyſzeć odgłos. W momencie ſtanął cały Regiment z Sztabem i wſzyſtkiemi Officyerami uformowany w 2. Bataliony z 4. armatami 3. funt. w ogóle, z Strzelcami 414. głów wynoſzący. Trzeba było pobliżſze ściągnąć warty, trzeba było koni ſzukać pod armaty, Kaſſę, ammunicyą &c. co niejaką zrobiło zwłokę. Przejęci duchem męſtwa, niecierpliwi ſławy Officyerowie, zaczęli utyſkiwać na zwłokę i obſtąpiwſzy Pułkownika, ze łzami go proſili: Póydźmy nie czekaymy, oto Bracia naſi biją ſię już o wolność, trzeba im naſzey pomocy, moment zwłoki, ſtanie im ſię ſrogi, niema tu czaſu czekać, gdzie idzie o ſzczęście Oyczyzny. Obróciwſzy ſię do Zołnierzy, zachęcali ich, wyſtawując im świętość powołania Zołnierza Republikanina, a cały Regiment zawołał: idźmy, idźmy bić ſię o wolność.

Ruſzył zatym Regiment po 5 godzinie zrana w kolumnę uformowany, mając na czele Awangardę z Strzelców pod kommendą Podporucznika Sypniewſkiego, i dążył podwojonym krokiem ku Miaſtu, pokazał ſię nieprzyjaciel naprzód na lewym flanku kolumny, w linii z Strzelców i 8. armat o 400. kroków w ulicy Ujazdowſkiey uformowany, lecz bez zaczepki, kolumna daley poſtępowała, na Nowym-świecie, ſtał już uformowany Szwadron nieprzyjacielſki jazdy Pułku Baura, równie i ten niebronił przechodu, a Regiment uſiłując dadź nayſpieſznieyſzą wśrzod Miaſta pomoc uzbrajającemu ſię Ludowi, nie attakował ich, poſtępowała kolumna, a Officyerowie gromadzący lud zachęcali, ażeby po broń zoſtawioną i przygotowaną biegło do Koſzar. Jak tylko czoło Regimentu przyſzło w równości z ulicą Swięto Krzyſką Regiment ſtanął, gdyż nieprzyjaciel 2 armatami poſtawionemi, między Branickiego Pałacem i Dominikanami Obſerwantami, przechodu bronił, zaraz był wyſłany Adjutant, ażeby pod pozorem, że jeſt wyſłany do Zamku, mógł zrekognoſkować ſiły i pozycyą nieprzyjaciela, a w ten czas Podporucznik Sypniewſki wyſłany z Strzelcami uſiłował przez Ulicę S. Krzyſką opanować tyłami ogrod S. Krzyſki, a ztamtąd dom Apteki, dla wzięcia flanki nieprzyjacielſkiey, lecz przymuſzony był cofnąć ſię dla ciężkości przeyścia, utraciwſzy Unter Officyera Czartoryſkiego bardzo dobrego Strzelca, Kapitan zaś Mycielſki z jedną Dywizyą i jedną armatą wyſłany był na Ariergardę około ulicy Warecka, ażeby w przypadku natarcia ſpodziewanego z tyłu, przez Jegrów i Kawaleryą odpor dadź mógł. Wrócił ſię z dokładnym rapportem Adjutant Lipnicki, że nieprzyjaciel pod kommendą Generała Miłaſiewicza i Pułkownika Xcia Gagaryna z 8. armatami rozmaitego kalibru ſtoi w czworogran z 500. ludzi złożony. Wyſłał powtórnie Kommendant Majora Greſen, ażeby przeyście niebyło tamowane, lecz wkrótce doniesiono, że Major jeſt areſztowany. Dano więc ognia z armaty naſzey na czele Regimentu ſtojącey, odpowiedział nieprzyjaciel wyzionąwſzy z armat ſtraſzny kartaczowy ogień nieſpodziewany ſtrzał kartaczami w tak małym przeſtworze, uczynił niejaki w płoto-

nach nieporządek, lecz na miłość Oyczyzny i wolność wzbudziła męſtwo i dała przytomność; rzucił ſię zaraz z 1wſzym Cugiem Porucznik Adjutant Lipnicki i Chorąży Urbanowſki, z bagnetami nadſtawionemi na nieprzyjaciela, i był już o 80. krokow od armat, lecz poſtrzegłſzy, iż ten attak dla małey liczby ludzi bez ſkutecznym ſtać ſię może, z ſiadł z konia i cofnął ſię, lecz zaraz wybiwſzy wrota, wſzedł przez podworze do Klaſztoru, a ztamtąd na wieżę Dominikańſką, wprowadził Zołnierzy. Tam z wielką przytomnością Chorąży Urbanowſki czynił dyſpozycye, ażeby nieſtrzelano jak do ſamych artylerzyſtów nieprzyjacielſkich, w tym momencie umiał profitować Podporucznik Sypniewſki i pomimo nayſrożſzego ognia, przedarł ſię do bramy Pałacu Branickiego, z Strzelcami i zaczął dzielnie razić artyleryą Moſkiewſką. Staranność Officyerów przywiodła w momencie Bataliony do porządku, zaprowadzono jednę armatę w rog ulicy S. Krzyſkiey i z tey mocno rażono nieprzyjaciela, drugą na Sułkowſkie, (u którey inney niebyło uſługi jak Doboſi którzy ją nabijali, chłopcy 14. letni, którzy znakomity przykład dali nieuſtraſzoności w tak rażącym ogniu.) Tu Kapitan Zabilſki i Porucznik Wiłkowſki ſtawili ſię mężnie. Regiment przyprowadzony do porządku dawał ognia, a Major Zaydlic z Podporucznikiem Monkeynem z 1. armatą i óſmym Cugiem 1go Batalionu, Porucznik Kowalſki z kilkąnaſtą ludźmi, Podporucznik Wolińſki z jednym Cugiem przeſzli przez Pałac Ordynacki i wſzędy ſtarali ſię w ſkrzydło attakować nieprzyjaciela, aż na koniec ſtaneli z ſwemi oddziałami, Major Zaydlic około Wizytek, Porucznik Kowalſki od Karaſia Pałacu, a Porucznik Wolińſki złączył ſię z Chor: Urbanowſkim i wſzędy nieprzyjaciela oſtrzeliwali. Opuścić był przymuſzony nieprzyjaciel 2. armaty pierwſze i w zamieſzaniu zaczął ſię cofać. Przybiegli wnet z ſwemi oddziałami Chor: Urbanowſki i Podporucznik Wolińſki i opanowali armaty, przecieli nakoniec chcącemu retyrować ſię nieprzyjaciełowi na dziedziniec Małachowſkiego, retyradę, w ten czas już Regiment żwawym ogniem nacierał na rozproſzonego i w zupełnym nieporządku uciekającego nieprzyjaciela, któren cofał ſię ku Saſkiey Kuźni. Uderzono Apel do porządnego ſzyku, zgromadzając naſzego Zołnierza rozproſzonego w pogoni za pierzchliwym Moſkalem, Major Zaydlic z Podpor: Wolińſkim, przebiegli z ludzmi przez Dziedziniec Saſki i pierwſzy z bramy idącey na Końſkie Targowiſko, a drugi aż około Saſkiey Rayſzuli, na Końſkim Targu przerznęli drogę cofającemu ſię nieprzyjacielowi i zmieſzawſzy go zupełnie znieśli i do Batalionu wrócili. Padło w tym attaku 17. Zołnierzy zabitych, rannych kilku Officyerów, Zołnierzy kilkunaſtu; Nieprzyjaciel znieſiony trupem okrył ziemię wolną. zabito Xcia Gagaryna Pułkownika, wzięto w niewolą Generała Milaſiewicza rannego, 5 armat, i wiele zdobyto znaków Militarnych i Orderów. Nieprzyjacielſki Kartacz zdruzgotał Chorągiew do połowy, lecz mężny Podchorąży unioſł ją wśrzód zwyciężających na ich czele.

Po odbytey akcyi ſtanął Regiment na Krakowſkim Przedmieściu. wykommenderowano natychmiaſt różne oddziały do attakowania nieprzyiaciela. Poſzedł Kapitan Zabilſki, z Poruc: Huhn, Chorąży Urbanowſki przez Piwną ulicę i Uliczkę małą na Podwale, attakowali dom Igielſtroma i po żwawym attaku przypuścili ſzturm do Bramy, lecz utraciwſzy artylerzyſtę dla mocnego ognia cofnąć ſię przymuſzeni byli, oſadziwſzy pobliższe domy do blokowania zamkniętego nieprzyjaciela, Drugi oddział pod kommendą Porucznika Witkowſkiego attakował nieprzyjaciela nad Wiſłą w domu Szanowſkiego zamkniętego i po kilku godzinnym bardzo żywym attaku, nieprzyjaciel częścią dobyty, częścią rozproſzony zoſtał. W nocy różne oddziały miały ſwą ſtraż, Zołnierze na ochotnika wyſzli, oſtrzeliwali dom Igielſtroma aż do świtu. Dnia 18 poſzli na ochotnika Podpor: Sypniewſki i Chorąży Urbanowſki z Zołnierzami, którzy piękne męztwa i roſtropney dyſpozycyi dali dowody. Pierwſzy zdobył Chorągiew i przy ſzturmie bagnetem pchnięty. Drugi ſpadłſzy z drabiny idąc do ſzturmu nieutracił chęci ponowić attak, aż ſzczęśliwie wpadł po mimo odebraney kontuzyi, do domu Igielſtroma. Ta jeſt czynność Regimentu, który wſzędy wraz z ludem Warſzawſkim złączony, dał Obywatelſkiey cnoty oznaki, i dobrze ſię ſwoiey zaſłużył Oyczyznie. Dyſtyngwowali ſię w tey akcyi męztwem, cnotą i gorliwością Major Zaydlic, Kapitani Mycielſki i Zabilſki, Porucznicy Witkowſki, Kowalſki, Porucz: Adjutant Lipnicki, Podpor: Wolińſki, Sypniewſki, Monkeyn, Chorąży Urbanowſki. Feldfeber Zeferyn, który mężnie wśrzód ognia przed S. Krzyżem armaty przeprowadzał. Wodyńſki, Goczkowſki, Ulanicki przy Pałacu Igielſtroma ludowi dozwolili i mężnie ſtaneli z Stągowſkim przerzynaiącym uciekaiącemu nieprzyjacielowi drogę. Sierżant Jezierſki przy domie Szanowſkiego i wſzędy męztwa i umieiętności dał dowody, do ſzturmu odważnie pierwſzy idący. Sierżant od Strzelców Czerwińſki dzielnie artylleryą Moſkiewſką raził. Podchorążowie Bracia Rembowſcy dali dowody ſwey odwagi wszędy. Podchorąży Zakrzewſki lat 18 maiący z oddzielną wartą na Szulcu z 3. Zołnierzy złożoną 14. Moſkali attakował odważnie, i lubo był ciężko ranny nieodſtąpił z placu póki za pomocą ludu w pień nieprzyjaciela nie wyciął. Furier Porzycki mężnie ſię ſprawił, Kapral d'Vicardes wziął armatę nad Wiſłą i wzgardził dawaną pieniężną nagrodą od Generała Polſkiego. Kapral Nieworżewſki i Kocierzyńſki (ktory z ran umarł) zaſłużyli na względy. Gemeyni Marſzałkiewicz, Boińſki, Bięczkoſki i inni dobrze i mężnie ſtawali. Gemeyn Skałecki zdobył różne znaki Militarne. Zoſtali ranni w tey akcyi Kapitan Mycielſki ciężko dwa razy kartaczem poſtrzelony, Kapitan Zabilſki, Porucznicy Zaydlic i Jagodzińſki, Podpor: Sypniewſki i Ciołkowſki, Chorąży Straſzewſki, 82. Unter Officyerów, Strzelców i Gemeynów; zabitych 48. Unter-Officyerów, Strzelców i Gemeynów.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Z Sztokolmu dnia 8. Kwietnia.

Przypadek nieſpodziany objaśnił zupełnie ſpiſek od Barona *d' Armfeld* uknowany. Kuryer z Neapolu przybyły przywiozł ſzkatułkę, gdzie cała korreſpondencya tego Generała znayduje ſię, a którey inwentarz na radzie w przytomności Króla był czytany. Hrabia *Gillenſtolpe* za wielki wpływ do tey zmowy z urzędu ſwojego zoſtał złożony, a papiery wſzyſtkie do trybunału ſprawiedliwości oddano, który Seſſye ſwoje głośno w przytomności arbitrow miewa. Z wyciągnionych inkwizycyi pokazuje ſię, że Baron *d'Armfeld* chciał tylko zagarnąć rządy Królestwa, podać go w ręce mocarſtwa ſąſiedzkiego i wpuścić do portów Szwedzkich obcą flottę. Mocarſtwo ſąſiedzkie, które tak dobrze Szwecyi ſprzyja, jeſt Moſkwa, która jak dotąd z krzywdą ſwych ſąſiadow, wzraſtała, tak teraz znaydzie w nich mścicielow przenoſzących śmierć nad dłużſze jey ukazom uleganie.

Nro IV.

DODATEK DO GAZETY NARODOWEY WILEŃSKIEY.

WE SRZODĘ DNIA 14. MAJA ROKU 1794.

Z Wilna dnia 14. Maja.

Dnia wczorayszego za wyrokiem Kommendy exekwowano tu śmiercią Szubienicy na Placu Synagogi wystawioney dwóch Zydow przekonanych o Szpiegowstwo, a trzeciego nie tak winnego chłostą ukarano. Przed samą złoczyńcow exekucyą Syndyk od Kahału tuteyszego wielbił w swey mowie sprawiedliwość wyroku, potępiał ze swoich rodakow tych wszystkich, którzy się bezwstydnie zakupić dają na zdradę tak łaskawego Kraju, co ich od tylu lat żywi, i zachęcał mnóstwo swey wiary ludzi, na plac exekucyi zgromadzone, ażeby się podobną zbrodnią nie hańbili, a raczey byli wdzięczni za te korzyści, których używają pod opieką dobroczynnego Rządu Krajowego.

Niemogąc tey satysfakcyi Powszechności Gazeta uczynić, żeby położyła urzędowy Rapport (którego dotąd niezyskała) czynow walecznego Woyska Lit: tak w sławnym owym dniu 23 zeszłego Miesiąca, jako i następnych, umieszcza czyn Regimentu Działyńsk: w Warszawie.

Od dawna już w sercach tego Korpusu nienawiść ku Rossyyskiemu żołnierzowi, czuł każdy, iż nie zwycięstwo wytrąciło mu broń z ręki, ale zdrada możnowładzców do tey sromotney niewoli. wtrąciła jego Oyczyznę. Im srożey nieprzyjaciel gnębi Narod, tym większa wzrasta chęć wybicia się z niewolniczych kaydan. Okropne wniście, nieustanne zaczepki, oczywiste pogardzanie Zołnierzem Narodowym, ostra baczność, rozstawione na około armaty, nocne straże, zatrzymywanie powracających pod wieczor do Koszar, pilne examinowanie przez Kozaków, wszystkie te czynności groziły bliskim momentem dizarmowania, kiedy się w każdym żądza wolności odzywała. = *Przysięgamy Niebu, iż wszyscy wprzód padniem trupem, niżeli broń sobie wydrzeć z ręki damy.* = To było jednostayne całego Regimentu hasło. Miano się na baczności, podwojono ostróżność, gorliwość o dobro i sławę Regimentu, Officyerowie wpajali w umysł Zołnierza męstwo, wystawiali im ich niedolę i łożyli wszystkie momenta, na wzbudzenie ducha rezoluciy i odwagi, szczególniey w tym pracowali, Major Zaydlic i Kapitan Mycielski, tych kosztem zwerbowano Artyleryą zredukowanych Artylerzystów, opatrzono Regiment w ammunicye i usposobiono wszelką do boju gotowość.

W takim oczekiwaniu nadszedł dzień święty powstania, z niewolniczego stanu Miasta Warszawy. Już było po pobudce, kiedy się dał słyszeć huk armaty. Zaczęto wołać do broni, obudzony Zołnierz rwał się z naywiększym pospiechem, pytając coby to znaczyło. Oto nam Prochy i Arsenał nieprzyjaciel wydrzeć usiłuje. Nie, niedaymy, mamy ręce, mamy broń, umrzem jak poczciwi Zołnierze, albo pobijemy. Taki dał się powszechny słyszeć odgłos. W momencie stanął cały Regiment z Sztabem i wszystkiemi Officyerami uformowany w 2. Bataliony z 4. armatami 3. funt: w ogóle z Strzelcami 414. głów wynoszący. Trzeba było pobliższe ściągnąć warty, trzeba było koni szukać pod armaty, Kassę, ammunicyą &c. co niejaką zrobiło zwłokę. Przejęci duchem męstwa, niecierpliwi sławy Officyerowie, zaczęli utyskiwać na zwłokę i obstąpiwszy Pułkownika, ze łzami go prosili: Póydźmy nie czekaymy, oto Bracia nasi biją się już o wolność, trzeba im naszey pomocy, moment zwłoki, stanie im się srogi, niema tu czasu czekać, gdzie idzie o szczęście Oyczyzny. Obróciwszy się do Zołnierzy, zachęcali ich, wystawując im świętość powołania Zołnierza Republikanina, a cały Regiment zawołał: idźmy, idźmy bić się o wolność.

Ruszył zatym Regiment po 5 godzinie zrana w kolumnę uformowany, mając na czele Awangardę z Strzelców pod kommendą Podporucznika Sypniewskiego, i dążył podwojonym krokiem ku Miastu, pokazał się nieprzyjaciel naprzód na lewym flanku kolumny, w linii z Strzelców i 8. armat o 400. kroków w ulicy Ujazdowskiey uformowany, lecz bez zaczepki, kolumna daley postępowała, na Nowym-świecie, stał już uformowany Szwadron nieprzyjacielski jazdy Pułku Baura, równie i ten niebronił przechodu, a Regiment usiłując dadź nayspiesznieyszą wśrzód Miasta pomoc uzbrajającemu się Ludowi, nie attakował ich, postępowała kolumna, a Officyerowie gromadzący lud zachęcali, ażeby po broń zostawioną i przygotowaną biegło do Koszar. Jak tylko czoło Regimentu przyszło w równości z ulicą Święto Krzyską Regiment stanął, gdyż nieprzyjaciel z armatami postawionemi, między Branickiego Pałacem i Dominikanami Obserwantami, przechodu bronił, zaraz był wysłany Adjutant, ażeby pod pozorem, że jest wysłany do Zamku, mógł z rekognoskować siły i pozycyą nieprzyjaciela, a w ten czas Podporucznik Sypniewski wysłany z Strzelcami usiłował przez Ulicę S. Krzyską opanować tyłami ogrod S. Krzyski, a ztamtąd dom Apteki, dla wzięcia flanki nieprzyjacielskiey, lecz przymuszony był cofnąć się dla ciężkości przeyścia, utraciwszy Unter Officyera Czartoryskiego bardzo dobrego Strzelca, Kapitan zaś Mycielski z jedną Dywizyą i jedną armatą wysłany był na Ariergardę około ulicy Warecka, ażeby w przypadku natarcia spodziewanego z tyłu, przez Jegrów i Kawaleryą odpor dadź mógł. Wrócił się z dokładnym rapportem Adjutant Lipnicki, że nieprzyjaciel pod kommendą Generała Miłasiewicza i Pułkownika Xcia Gagaryna z 8. armatami rozmaitego kalibru stoi w czworogran z 500. ludzi złożony. Wysłał powtórnie Kommendant Majora Gresen, ażeby przeyście niebyło tamowane, lecz wkrótce doniesiono, że Major jest aresztowany. Dano więc ognia z armaty naszey na czele Regimentu stojącey, odpowiedział nieprzyjaciel wyzionąwszy z armat straszny kartaczowy ogień niespodziewany strzał kartaczami w tak małym przestworze, uczynił niejaki w płoto-

nach nieporządek, lecz na miłość Oyczyzny i wolność wzbudziła męſtwo i dała przytomność; rzucił ſię zaraz z 1wſzym Cugiem Porucznik Adjutant Lipnicki i Chorąży Urbanowſki, z bagnetami nadſtawionemi na nieprzyjaciela, i był już o 80. krokow od armat, lecz poſtrzegłſzy, iż ten attak dla małey liczby ludzi bez ſkutecznym ſtać ſię może, z ſiadł z konia i cofnął ſię, lecz zaraz wybiwſzy wrota, wſzedł przez podworze do Klaſztoru, a ztamtąd na wieżę Dominikańſką, wprowadził Zołnierzy. Tam z wielką przytomnością Chorąży Urbanowſki czynił dyſpozycye, ażeby nieſtrzelano jak do ſamych artylerzyſtów nieprzyjacielſkich, w tym momencie umiał profitować Podporucznik Sypniewſki i pomimo nayſrożſzego ognia, przedarł ſię do bramy Pałacu Branickiego, z Strzelcami i zaczął dzielnie razić artyleryą Moſkiewſką. Staranność Officyerów przywiodła w momencie Bataliony do porządku, zaprowadzono jednę armatę w rog ulicy S. Krzyſkiey i z tey mocno rażono nieprzyjaciela, drugą na Sułkowſkie, (u którey inney niebyło uſługi jak Doboſi którzy ją nabijali, chłopcy 14. letni, którzy znakomity przykład dali nieuſtraſzoności w tak rażącym ogniu.) Tu Kapitan Zabilſki i Porucznik Witkowſki ſtawili ſię mężnie. Regiment przyprowadzony do porządku dawał ognia, a Major Zaydlic z Podporucznikiem Monkeynem z 1. armatą i óſmym Cugiem 1go Batalionu, Porucznik Kowalſki z kilkąnaſtą ludźmi, Podporucznik Wolińſki z jednym Cugiem przeſzli przez Pałac Ordynacki i wſzędy ſtarali ſię w ſkrzydło attakować nieprzyjaciela, aż na koniec ſtaneli z ſwemi oddziałami, Major Zaydlic około Wizytek, Porucznik Kowalſki od Karaſia Pałacu, a Porucznik Wolińſki złączył ſię z Chor: Urbanowſkim i wſzędy nieprzyjaciela oſtrzeliwali. Opuścić był przymuſzony nieprzyjaciel 2. armaty pierwſze i w zamieſzaniu zaczął ſię cofać. Przybiegli wnet z ſwemi oddziałami Chor: Urbanowſki i Podporucznik Wolińſki i opanowali armaty, przecieli nakoniec chcącemu retyrować ſię nieprzyjacielowi na dziedziniec Małachowſkiego, retyradę, w ten czas już Regiment żwawym ogniem nacierał na rozproſzonego i w zupełnym nieporządku uciekającego nieprzyjaciela, któren cofał ſię ku Saſkiey Kuźni. Uderzono Apel do porządnego ſzyku, zgromadzając naſzego Żołnierza rozproſzonego w pogoni za pierzchliwym Moſkalem, Major Zaydlic z Podpor: Wolińſkim, przebiegli z ludzmi przez Dziedziniec Saſki i pierwſzy z bramy idącey na Końſkie Targowiſko, a drugi aż około Saſkiey Rayſzuli, na Końſkim Targu przerznęli drogę cofającemu ſię nieprzyjacielowi i zmieſzawſzy go zupełnie znieśli i do Batalionu wrócili. Padło w tym attaku 17. Zołnierzy zabitych, rannych kilku Officyerów, Zołnierzy kilkunaſtu. Nieprzyjaciel znieſiony trupem okrył ziemię wolną, zabito Xcia Gagaryna Pułkownika, wzięto w niewolą Generała Milaſiewicza rannego, 5. armat, i wiele zdobyto znaków Militarnych i Orderów. Nieprzyjacielſki Kartacz zdruzgotał Chorągiew do połowy, lecz mężny Podchorąży unioſł ją wśrzód zwyciężających na ich czele.

Po odbytey akcyi ſtanął Regiment na Krakowſkim Przedmieściu, wykommenderowano natychmiaſt różne oddziały do attakowania nieprzyiaciela. Poſzedł Kapitan Zabilſki, z Poruc: Huhn, Chorąży Urbanowſki przez Piwną ulicę i Uliczkę małą na Podwale, attakowali dom Igielſtroma i po żwawym attaku przypuścili ſzturm do Bramy, lecz utraciwſzy artylerzyſtę dla mocnego ognia cofnąć ſię przymuſzeni byli, oſadziwſzy pobliższe domy do blokowania zamkniętego nieprzyjaciela, Drugi oddział pod kommendą Porucznika Witkowſkiego attakował nieprzyjaciela nad Wiſłą w domu Szanowſkiego zamkniętego i po kilku godzinnym bardzo żywym attaku, nieprzyjaciel częścią dobyty, częścią rozproſzony zoſtał. W nocy różne oddziały miały ſwą ſtraż, Zołnierze na ochotnika wyſzli, oſtrzeliwali dom Igielſtroma aż do świtu. Dnia 18 poſzli na ochotnika Podpor: Sypniewſki i Chorąży Urbanowſki z Zołnierzami, którzy piękne męztwa i roſtropney dyſpozycyi dali dowody. Pierwſzy zdobył Chorągiew i przy ſzturmie bagnetem pchnięty. Drugi ſpadłſzy z drabiny idąc do ſzturmu nieutracił chęci ponowić attak, aż ſzczęśliwie wpadł po mimo odebraney kontuzyi, do domu Igielſtroma. Ta jeſt czynność Regimentu, który wſzędy wraz z ludem Warſzawſkim złączony, dał Obywatelſkiey cnoty oznaki, i dobrze ſię ſwoiey zaſłużył Oyczyznie. Dyſtyngwowali ſię w tey akcyi męztwem, cnotą i gorliwością Major Zaydlic, Kapitani Mycielſki i Zabilſki, Porucznicy Witkowſki, Kowalſki, Porucz: Adjutant Lipnicki, Podpor: Wolińſki, Sypniewſki, Monkeyn, Chorąży Urbanowſki, Feldfeber Zeferyn, który mężnie wśrzód ognia przed S. Krzyżem armaty przeprowadzał. Wodyńſki, Goczkowſki, Ulanicki przy Pałacu Igielſtroma ludowi dozwolili i mężnie ſtaneli z Stągowſkim przerzynaiącym uciekaiącemu nieprzyjacielowi drogę. Sierżant Jezierſki przy domie Szanowſkiego i wſzędy męztwa i umieiętności dał dowody, do ſzturmu odważnie pierwſzy idący. Sierżant od Strzelców Czerwińſki dzielnie artylleryą Moſkiewſką raził. Podchorążowie Bracia Rembowſcy dali dowody ſwey odwagi wszędy. Podchorąży Zakrzewſki lat 18. maiący z oddzielną wartą na Szulcu z 3. Zołnierzy złożoną 14. Moſkali attakował odważnie, i lubo był ciężko ranny nieodſtąpił z placu póki za pomocą ludu w pień nieprzyjaciela nie wyciął. Furier Porzycki mężnie ſię ſprawił, Kapral d'Vicardes wziął armatę nad Wiſłą i wzgardził dawaną pieniężną nagrodą od Generała Polſkiego. Kapral Nieworżewſki i Kocierzyńſki (który z ran umarł) zaſłużyli na względy. Gemeyni Marſzałkiewicz, Boińſki, Bięczkoſki i inni dobrze i mężnie ſtawali. Gemeyn Skałecki zdobył różne znaki Militarne. Zoſtali ranni w tey akcyi Kapitan Mycielſki ciężko dwa razy kartaczem poſtrzelony, Kapitan Zabilſki, Porucznicy Zaydlic i Jagodzińſki, Podpor: Sypniewſki i Ciołkowſki, Chorąży Straſzewſki, 82. Unter Officyerów, Strzelców i Gemeynów; zabitych 48. Unter-Officyerów, Strzelców i Gemeynów.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Z Sztokolmu dnia 8. Kwietnia.

Przypadek nieſpodziany objaśnił zupełnie ſpiſek od Barona *d' Armfeld* uknowany. Kuryer z Neapolu przybyły przywiozł ſzkatułkę, gdzie cała korreſpondencya tego Generała znayduje ſię, a którey inwentarz na radzie w przytomności Króla był czytany. Hrabia *Gillenſtolpe* za wielki wpływ do tey zmowy z urzędu ſwojego zoſtał złożony, a papiery wſzyſtkie do trybunału ſprawiedliwości oddano, który Seſſye ſwoje głośno w przytomności arbitrow miewa. Z wyciągnionych inkwizycyi pokazuje ſię, że Baron *d'Armfeld* chciał tylko zagarnąć rządy Króleſtwa, podać go w ręce mocarſtwa ſąſiedzkiego i wpuścić do portów Szwedzkich obcą flottę. Mocarſtwo ſąſiedzkie, które tak dobrze Szwecyi ſprzyja, jeſt Moſkwa, która jak dotąd z krzywdą ſwych ſąſiadow, wzraſtała, tak teraz znaydzie w nich mścicielow przenoſzących śmierć nad dłużſze jey ukazom uleganie.